



M. ZYDRAM-KOŚCIAŁKOWSKI
tymczasowy
prezydent Warszawy.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DALADIER,
b. premier francuski, ze-
znawał w sprawie Stawi-
skiego przed parlamentarną
komisją śledczą.

ROK XII.

WTOREK, 13-GO MARCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 72

TAJEMNICA ŁÓDZKIEJ TANCERKI-SZPIEGA

Sybilla Wen, zamieszana w wielką aferę szpiegowską, nie została rozstrzelana i znajduje się na wolności.—Stawiski spędził ostatnie chwile życia w Chamonix w towarzystwie uwielbianej tancerki łódzkich kabaretów

Łódź, 13 marca.

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o wielkiej aferze szpiegowskiej, wykrytej jednocześnie w kilku państwach europejskich. Była to olbrzymia afera międzynarodowa, a nici jej prowadziły do kilku państw, między innymi do Francji, Flandrii, Łotwy i Litwy. Jak się okazało, główną bohaterką tej afery szpiegowskiej była słynna tancerka Sybilla Wen. Artystka ta znana była również w szerokich kołach Łodzi.

Występowała ona w jednym z tułajskich kabaretów, zdobywając przebojem sympatię publiczności. Jej nieprzeciętna uroda oraz nadzwyczajne zdolności choreograficzne wywierały na widzach wrażenie, z którego niełatwo mogli się otrząsnąć.

Po dłuższym pobycie w naszym mieście a następnie w Warszawie, wyjechała do Paryża.

Organa bezpieczeństwa zwróciły na nią uwagę i pilnie śledziły jej kroki. Niczego jednak nie można było jej doświadczyć.

Z Paryża udała się Sybilla Wen do Belgradu, Zurychu, Berlina i Pragi. — Dopiero obecnie wyszło na jaw, że obracała się ona w towarzystwie Stawiskiego i w ostatnich chwilach przed śmiercią wiele czasu mu poświęcała.

Sybilla Wen pochodzi z Łotwy, a więc z kraju, który w czasie wojny światowej dał Rosji największego szpiega Andrzeja Peke. Prawdziwe nazwi-

sko pięknej tancerki brzmi Olga Struczkowa, dopiero jednak potem przyjęła ona pseudonim. Po sukcesach artystycznych w Polsce i krajach sąsiednich, tajemnicza tancerka zniknęła nagle. We-

die krążących pogłosek została aresztowana przez władze lotewskie, które wydały na nią wyrok śmierci za uprawianie akcji szpiegowskiej. Na jednym z podwórzy więziennych w Łotwie mia-

ła zostać Sybilla Wen rozstrzelana. — Wiadomość ta wywołała zrozumiałe poruszenie. Mówiono o tem zwłaszcza dużo w Łodzi, gdzie zdobyła sobie serce njejednego łodzianina. Bliższych szczegółów co do tajemniczego jej zgonu nie można było ustalić.

Dopiero obecnie okazało się, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. — Sybilla Wen żyje i ostatnie miesiące jej kariery nie były pozbawione romantycznych przygód.

W czasie ostatniego pobytu swego w Paryżu poznała ona Stawiskiego. — Znudzona ciągłymi tańcami postanawia wręczyć odpocząć. Wyjeżdża więc do Chamonix, gdzie spędza czas razem ze Stawiskim.

Pewnego dnia wybrała się z wycieczką do St. Moritz. W dniu tym właśnie Stawiski odebrał sobie życie.

Sybilla Wen opuściła wówczas Francję i przeniosła się do Zurychu. Obecnie przebywa ona w Morawskiej Ostrawie w Czechosłowacji.

Stan wyjątkowy w Estonji

Zarządzenia w obawie przed b. kombatantami

Tallin, 13 marca.

Ostatnio wydano szereg zarządzeń pierwszorzędnej doniosłości. Pełniący obowiązki prezydenta republiki Paets ogłosił w całej Estonji stan wyjątkowy na okres 6-ciu miesięcy i mianował gen. Laidonera głównodowodzącym armji, poruczając mu zarazem sprawę bezpieczeństwa wewnętrznego. Stowarzyszenie b. kombatantów ze wszystkimi je-

go oddziałami zostało rozwiązane, prasa jego zawieszona a przywódcy aresztowani.

Przyczyną tych zarządzeń jest groźba teroru ze strony b. kombatantów, którzy stworzyli organizację o charakterze wojskowym. Jak zaznacza estońska agencja rządowa w całym kraju panuje spokój.

Załoga torpedowca japońskiego zatonała

113 oficerów i żołnierzy straciło życie

Tokio, 13 marca.

Istnieje obawa, że cała załoga torpedowca japońskiego „Tomotsuru”, który zatonał wczoraj rano w czasie burzy na morzu Żółtym, zginęła. — Załoga ta składała się ze 113 oficerów i żołnierzy. — Jak się okazuje, załoga uwięziona była w okręcie, który znaleziono odwrócony kadłubem.

Do godz. 21, dnia wczorajszego, załoga odpowiadała na uderzenia oddziałów ratowniczych w kadłub okrętu. Po tej jednak godzinie, nastąpiła cisza. — Na wszelki wypadek, ratownicy pompowali do torpedowca powietrze.

„Tomotsuru” przyholowany został do zatoki Sasebo.

Włamanie do mieszkania lekarza

Doktor Chimowicz pokrzywdzony na 8000 zł.

Łódź, 13 marca.

(ig) Ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego włamania w śródmieściu, do mieszkania lekarza dr. Chimowicza przy ul. Legionów 5.

W jaki sposób operowali włamywacze — trudno było poprostu ustalić, gdyż mimo wylamania drzwi i splądrowania całego mieszkania, nikt z domowników nie obudził się i nie słyszał żadnego podejrzanego szumu.

A tymczasem włamywacze nie próżnowali. Sądząc ze śladów, było ich kilku. Wynieśli oni futra, garderobę i szereg innych rzeczy, wartości ogółem przeszło 8000 zł. I dopiero nad ranem, gdy rodzina dr. Chimowicza obudziła się, stwierdziła z przerażeniem, iż drzwi wejściowe stoja otworem i brak w mieszkaniu cennych rzeczy.

Powiadomiona o zuchwałym napadzie policja, wszczęła dochodzenie.

39 osób spaliło się

w czasie pożaru miasta Birmingham w St. Zjednoczonych

Londyn, 13 marca.

Z miasta Birmingham w stanie Alabama w Ameryce donoszą o strasznym pożarze, jaki szalał tam wczoraj po południu na głównej ulicy miasta, gdy ruch w sklepach był na krótko przed zamknięciem największy.

Pastwą płomieni padł olbrzymi magazyn, który spalił się doszczętnie. 15.000 ludzi, obecnych na ulicy w tym czasie, przyglądało się pożarowi, który przerzucił się również na drugą stronę chodnika i ogarnął skład smarów i oliwy.

Pożar tak szybko się rozszerzał, iż okazało się rzeczą konieczną ewakuować kino, położone o kilka domów dalej, w którym odbywało się przedstawienie.

Dopiero po 5-ciu godzinach, około godz. 9-ej wieczorem według czasu amerykańskiego, pożar opanowano. 39 osób, przeważnie strażaków odniosło rany z poparzenia.

Pokrzywdzony obywatel wyznaczony na kata

3 murzynów, którzy zniewolili jego córkę

Nowy Jork, 13 marca.

Po raz pierwszy w historii sądownictwa, obywatel pokrzywdzony w tym procesie, został wyznaczony na wykonawcę kary śmierci nad skazanymi.

Parlament stanu Missisipi, wyznaczył niejakiemu Clyde Collinsa na prowizorycznego kata i powierzył mu wykonanie

wyroku śmierci na 3 murzynach, którzy dopuścili się gwałtu i morderstwa jego 16-letniej córki. Na mocy przyjętej przez parlament ustawy, Collins został mianowany katem na przeciąg jednego dnia. — Po dokonaniu wyroku, parlament uchwalił nową ustawę, która unieważni poprzednią decyzję.

Faszysta nie może być w Anglii policjantem

Londyn, 13 marca.

(t) Prezydentum policji w Londynie, wydało polecenie, na mocy którego faszystom angielskim zabrania się należeć do policji pomocniczej. Wszyscy policjanci sympatyzujący z ruchem Oswalda Mosley'a i należącego do jego partji, zostaną wydaleny z szeregow władz bezpieczeństwa. — Dyrekcja policji w uzasadnieniu tego nakazu podaje, że przynależność do organizacji faszystowskiej nie godzi się z obowiązkami policjanta.

Afera żywnościowa w Sowietach

Moskwa, 13 marca.

(t) Władze sowieckie wpadły na trop wielkiej afery. Około 40 urzędników zajętych wydawaniem kartek żywnościowych, przywłaszczyło sobie 20.000 bonów żywnościowych, poczem sprzedawało je osobom prywatnym po wygórowanej cenie.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, aresztowano 50 osób.

Poznań bez wody

Poznań, 13 marca.

(Pat) — Wskutek pęknięcia rury wodociągowej, na przedmieściu Główne, miasto jest od rana pozbawione wody.

Wypłata zapomóg pośmiertnych

Łódź, 13 marca.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, ubezpieczalnia społeczna w Łodzi przystąpiła do wypłaty pierwszych zapomóg pośmiertnych na mocy nowej ustawy ubezpieczeniowej. Według tej ustawy rodzinie, pozostałej po ubezpieczonym przysługuje odprawa pośmiertna nawet wówczas, gdy ubezpieczony posiadał zaledwie jeden tydzień składkowy po dniu 1 stycznia br. t. j., od chwili wejścia w życie ustawy.

Zapomoga pośmiertna wypłacana będzie w wysokości miesięcznego zarobku i nie może wynieść mniej niż 75 zł. i nie więcej niż 312 złotych.

Wykonanie tego punktu ustawy spotka się niewątpliwie z wielkim zadowoleniem wśród ubezpieczonych.

Na rynku żywnościowym

Łódź, 13 marca.

(it) W dniu dzisiejszym na targowiskach miejskich nastąpiła już pewna stabilizacja cen artykułów spożywczych. Dowóz żywności z okolicznych wsi był bardzo duży i to również miało swój wpływ na niżkowe kształtowanie się cen.

W nieznacznym stopniu staniał nabiał o 5 procent. Ceny innych artykułów pozostały bez zmiany. Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza niżka cen artykułów spożywczych od szeregu tygodni.

Zamknięty w szafie śledził żonę

w jej wierność wątpląc. — Zazdrosny hiszpan zapłacił za swą podejrzliwość ...dusznicią i rozwodem

(x) Wiadomo powszechnie, że hiszpanie to naród wielce kochliwy, ale też wielce zazdrosny. Nie daj Boże, nikomu wpaść w ręce jakiegos Don Alfonsa, w chwili czułych westchnień pod oknem pięknej Carmeny.

Rekord jednak zazdrości pobili pewien hiszpan z Madrytu, nazwiskiem don Gusanto. Miał on młodą i ładną żonę, której wierności jednak nie był pewien. Mimo, że młoda żona, zalewając się łzami przysięgała, że poza mężem, nie istnieje dla niej żaden inny mężczyzna, don Gusanto uspokajał się na chwilę, ale robak zazdrości po pewnym czasie przyczyniał mu nowe utrapienia.

Don Gusanto, nie wypuszczał żony samej z mieszkania. To mu jednak nie wystarczyło. Przekonawszy się, że w ten sposób niczego się nie dowie, zmienił system. Pozwalał żonie wychodzić, ale w pewnej odległości, szedł za nią i śledził jej każdy krok. Każdy list, spojrzenie, uśmiech i ukłon, były dokładnie obser-

wowane i badane.

Don Gusanto miał jednak nie żonę, a wręcz anioła cnoty. Piękna kobieta rzeczywiście nie znała żadnego innego mężczyzny. Kto z mężczyzn stwierdziwszy cnotę i miłość żony, nie byłby zadowolony? Don Gusantowi nie wystarczyło to jednak. Wpadł on na iście szatański pomysł. Wezwawszy do gabinetu swego stolarza i murarza, kazał im zrobić dużą szafę i wmurować ją w ścianę.

Po kilku dniach gabinet don Gusanta specjał olbrzymich rozmiarów tajemnicza szafa. Do wnętrza jej bowiem nikomu nie wolno było zajrzeć. Miał jednak tajemniczych manuskryptów, lub kosztownych przedmiotów, don Gusanto ukrywał w szafie wygodny fotel, instalację elektryczną i... zapas prowiantów, wystarczający do kilkutygodniowego oblężenia. Szafa pozbawiona posiadała małe, sprytnie zamaskowane otworki i aparat podsłuchowy. Gdy wszystko było przygotowane, don Gusanto powiedziałszy że

nie, że pilne sprawy zmuszają go do kilkudniowej podróży, wyszedł z domu, aby następnie ukradkiem powrócić.

Don Gusanto wszedł do szafy-twierdzy, a znając ciekawość kobiet, zamknął się w niej na klucz. W tem dobrowolnym więzieniu przesiedział don Gusanto z cierpliwością, godną lepszej sprawy przez pełne czternaście dni.

Przez cały ten czas żona jego zachowywała się, jak wzór cnoty i skromności niewieściej. Czternastego dnia w nocy, don Gusanto uległ nagle atakowi dusznicy. Nie mając czasu na otworzenie skomplikowanego zamka, poprostu wyważył drzwi szafy, wywołując przytem straszny hałas.

Małżonka obudzona w tak gwałtowny sposób ze snu, przeraziła się i uległa silnemu atakowi nerwowemu. Teraz jednak i jej cierpliwość skończyła się. Choroba nerwowa, której nabił ją małżonek, trwała tak długo, dopóki nie uleczył jej... uzyskany rozwód.

RUCH W KANALE SUESKIM...

Jedynе przedsiębiorstwo, które nie zna kryzysu

(x) Zdaje się nam, że niema w dobie dzisiejszej przedsiębiorstwa, któreby w mniejszym lub większym stopniu nie ucierpiało wskutek kryzysu. Są jednak na świecie dobre interesy, których rentowność zwiększa się z roku na rok, nie bacząc na wszelkie kryzysy.

Kanał Sueski jest bowiem przedsiębiorstwem, którego dochód w roku ubiegłym osiągnął rekord. Wystarczy powiedzieć, że dochód z listopada 1933 roku przewyższył dochód z listopada 1932 roku o „skromną” sumkę 46 tysięcy funtów.

Dochód z kanału za rok ubiegły wyższy był od dochodu z roku poprzedniego o pół miliona funtów. Genjalny projekt Lessepsa, dopiero teraz okazuje, jak doniosłą rolę odgrywa. Towarzystwo kanału Sueskiego zmonopolizowało komunikację pomiędzy czterema kontynentami i obłożło ją wielkimi cenami przejazdu.

Ceny, które muszą opłacać okręty za przejazd kanałem, są wręcz zawrotne. Okręt średniej wielkości, Towarzystwa Wschodnio-Azjatyckiego płacić musi 1500 funtów szterlingów. Mimo tych zawrotnych cen, ruch w kanale jest stale bardzo wielki i okręty pasażerskie godziłami całymi muszą nieraz wyczekiwać,

aż wreszcie otrzymają prawo przejazdu.

Pierwszeństwo przejazdu mają przedewszystkiem okręty wojenne, później transportowce nafty i olejów. Przywilej ten wywalczyła sobie Anglja, wzamian za okazały pakiet akcji kanału Sueskiego. To też w dzień i w nocy płyną kanałem ciężkie okręty naładowane przetrwaniami firmy „Shell”, a okręty pasażerskie i poczta, muszą wyczekiwać w nieskończoność w porcie Portu-Saidu, co naraża na wielkie nieraz straty i szkody podróży, którym się spieszy.

Wjazd do kanału Sueskiego jest wielce malowniczy. Po obu brzegach widnieją wspaniałe budowle pomiędzy którymi

zawieszona jest błękitna flaga z literami CS. Jest to bodaj jedyna flaga, która nie zna żadnego kryzysu. Czy podróżni zwracają uwagę na skromny pomnik Lessepsa widniejący niedaleko wejścia do kanału, to jest wielce wątpliwe. — Nikt też zresztą nie pamięta już o wielkiej tragedji tego człowieka, którego genjalny pomysł wzbogaca wielu ludzi. To jest jednak nieważne. Któżby liczył na wdzięczność i pamięć ludzką?

Akcje towarzystwa Kanału Sueskiego mają bodaj na giełdach najwyższy kurs. Obecne ich notowanie jest 20.130. — Kanał Sueski jest jednym z najlepszych interesów świata.

Najbogatszą kolekcję autografów na świecie posiada 19-letni amerykańnik

(x) 19-letni amerykańnik, William Elper, jest posiadaczem najbogatszej kolekcji autografów. Pomimo swej młodości, Elper, którego namietność kolekcjonowania autografów opanowała już w najmłodszych jego latach, na autografy

największych znakomitości współczesnej doby. Przyjaciele Elpera twierdzą zgodnie, iż posiada on wybitny talent wydobywania autografów od moźnych tego świata. Do tej pory niepowodzenie spotkało go w dwóch zaledwie wypadkach: u króla angielskiego Jerzego V. oraz dyktatora sowieckiego Stalina.

Młodzieniec nie rezygnuje i nie traci bynajmniej nadziei na uzyskanie autografów tych dwóch właśnie mężów stanu, których nie zdołał narazie przekonać do siebie. Opowiada on, iż nieraz się już zdarzało, że mu systematycznie odmawiano, aż w końcu odnosił pożądaną sukces. Tak naprz. pierwszy zdobywca Atlantyku Lindbergh, 17 razy odmawiał Elperowi, aż na osiemnasty raz, wzruszony — albo może zniecierpliwiony — natręctwem młodzieńca, przysłał mu swą fotografię z własnoręcznym podpisem.

Zdobycie autografu Mussoliniego również nie było zbyt łatwe. Ośmiokrotnie prośby jego, stosowane do „Il Duce”, pozostawały bez odpowiedzi. Zwrócił się tedy do Mussoliniego poraz dziwiący, przyczem do listu swego dołączył autograf Ojca Świętego. Mussolini polecił swemu adiutantowi, aby sprawdził autentyczność podpisu papieskiego, a gdy to nastąpiło, nie wypadło mu już odmówić swego autografu.

Od pewnego czasu powodzenie opuściło nieco Elpera. Dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności kilka osób, których autografy młodzieniec uzyskał, przeniosło się wkrótce potem w zaświaty. I tak prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, zmarł w tydzień po tem, jak dał autograf młodemu zbieraczowi, Artur Schnitzner zmarł nagle jutro po udzieleniu autografu, i wreszcie badacz podbiegunowego Nansena, ten sam los spotkał w dwa dni po spełnieniu prośby Elpera.

Ludzie przesądni uznali te wypadki

Największa afera w dziejach więziennictwa

Dyrektor więzienia amerykańskiego odnajmował za słoną opłatą cele groźnym bandytom, gwarantując im najwyższy komfort, bezpieczeństwo i wygodę

(x) Jak powszechnie wiadomo, stosunki bezpieczeństwa w Ameryce pozostawiają wiele do życzenia. Władze policyjne i więzienne są skorumpowane i podlegają całkowicie wpływom elementów przestępczych. Doszło nawet do tego, że rząd Stanów, patrzy przez palce na akty samosądów tłumów, tak zwane sądy Lyncha, chcąc w ten sposób zastraszyć przestępców.

Metody te jednak nie wiele pomagają i przestępczość w Stanach Zjednoczonych szerzy się w sposób zastraszający.

Niedawno wykryty skandal w amerykańskim więziennictwie poruszył opinię nietylko Ameryki, ale i całego cywilizowanego świata. W Ameryce, kraju wszelakich możliwości, wydarzył się fakt, zgoła niemożliwy. Oto dyrektor jednego z największych więzień Stanowych, w którym odsiadywało karę 14 tysięcy groźnych przestępców, wynajmował, przyzwolicie umeblowane cele więzienne, tak, jakgdyby to były hotelowe jpokoje do wynajęcia. Klientela pomyslowego dyrektora więzienia składała się z najgroźniejszych opryszków, oddawna poszukiwanych przez władze policyjne.

Nic zatem dziwnego, że przestępcom tym udawało się uchodzić przez dłuższy czas wymiarowi sprawiedliwości, skoro

mieszkali w... więzieniu. Można ich było bowiem wszędzie szukać, ale nie tam.

Oczywiście, dyrektor więzienia za tę przysługę kazał sobie słono płacić i ceny za wynajęcie cell więziennej na dobę konkurowały z najwykwintlejszymi hotelami. Pobyt w więzieniu kosztował bowiem aż 50 dolarów za dobę. Bandyci czuli się w więzieniu tak bezpiecznie, że założyli nawet własne połączenia telefoniczne, tak, że w każdej chwili byli w kontakcie z członkami swoich band. Poza tem w samym więzieniu znaleziono szereg skrzynek pocztowych, służących do regularnej wymiany korespondencji pomiędzy więźniami. Policja dokonała poza tem niezwykle sensacyjnego odkrycia. Jak się okazało, znaczna część więźniów przebywała stale w ubranii kobiecym i spacerowała po korytarzach i podwórzach więziennych uszmiłkowana, grając rolę wytwornych dam. Maskarada ta miała służyć do ożywienia życia towarzyskiego w więzieniu. Szczegóły tego niezwykłego i jedynego w historii więziennictwa, skandalu trzymane są jeszcze w tajemnicy, albowiem, jak się okazuje, w te skandaliczne afery wmięszany jest szereg wybitnych polityków amerykańskich.

Wolna Trybuna

Za winy niepopołnione

Pani L. L. w Krakowie. — Oczywiście szpital w Lyonie byłby przychylił się do Pani prośby, a i gmina nie miałaby nic przeciwko temu, gdyby chciała się Pani synem sama zaopiekować i umieścić go w prywatnej lecznicy. Jeżeli jednak liczy Pani na pomoc gminy, to ta oczywiście odpowie odmownie, nie chcąc przysparzać sobie kosztów utrzymywania jeszcze jednego chorego. Gdyby syn Pani zachorował w kraju, lub gdyby gmina miasta Lyonu drogą wymiany korespondencji zażądała zabrania go do gminy do której syn Pani przynależy — wówczas władze gminne musiałyby się zdecydować i albo przejąć leczenie syna na swój koszt i wysyłać pieniądze do Lyonu, albo też zażądać przestania go do kraju do któregoś z miejskich szpitali. Jeżeli jednak gmina w Lyonie nie upomina się o zwrot kosztów leczenia, gmina właściwa napewno nie zechce o tem przypominać ze względu na zwykłą oszczędność.

Za winy nie popołnione M. M. A. G. G. w Zakopanem. — Droga Pani, serdecznie z Panią współczuje i boleje nad Jej losem. Wiem, że samo współczucie niczemu nie zaradzi, ale może ulży Pani nieco w Jej smutnej doli z której narazie nie widzę żadnego wyjścia. Gdyby nie dwoje Pani ślicznych dzieciaków, odpowiedziałabym Pani, że kobieta, która zawiodła się tak srodze, ma prawo zacząć życie od początku i zapomnieć o przeszłości. Zabrałaby się Pani do pracy, została samodzielną, żyła spokojnie, zdala od wybrków nie odpowiedniego człowieka. Nie mogę jednak tego powiedzieć Pani, Pani matce dwojga dzieci. Nie wolno Pani już bowiem kierować się swymi impulsami głosem swego serca, albowiem musi Pani obecnie podporządkować najświetszemu obowiązki — Matki. Mąż Pani jest dla Niej obcym duchowo człowiekiem, którego może Pani nawet nie kochać — dla Waszych dzieci będzie on jednak zawsze jedynym ojcem, w którym nie będą wdziali tych wszystkich wad dostrzeganych przez Panią. Dzieci chcą i powinny mieć ojca i matkę, przynajmniej w latach w których nie potrafią rozróżnić krzywdy wyrządzonej jednej stronie przez drugą. Poza tem w grę tutaj wchodzi poważna również kwestja materialna. Wychowanie dzieci jest jednak kosztowne, w jaki zatem sposób dałaby sobie Pani radę sama z dwojgiem nieletnich i wymagających czulej opieki, dzieci. Musi Pani przynajmniej na pewien okres czasu zapomnieć o tem, że jest Pani kobietą posiadającą czułą duszę i tęskniącą do prawdziwego przyjaźni. Jej prawdziwymi przyjaciółmi są bowiem teraz tylko dzieci, dla których musi Pani stać się pełną poświęcenia - Matką. Gdy pociechy Pani dorosną same ocenią Jej wielkie poświęcenie i Jej wielką miłość matczyną, którą potrafiła odpowiednio wynagrodzić. W gronie swoich kochających i kochanych dzieci zapomni Pani o latach cierpień i zgryzozy. Mąż Pani napewno czasem również się zmieni i współzycie Wasze ułoży się jeżeli nie zupełnie poprawnie to przynajmniej znośnie. Dużo zależy również i od Pani, która winna względem swego męża postępować tak, jak postępuje Pani z dziećmi, jak postępuje wyrozumiała na błędy ludzkie — kobieta. Wychowanie sobie męża i urobienie jego charakteru, leży przedewszystkiem w interesie Pani i Jej dzieci, których czułe duszyczki przykro regują na rozdźwięk pomiędzy rodzicami.

za zły omen i wielu z nich odmawiało Elperowi udzielenia autografów. Podobno pewien przemysłowiec nowojorski usiłował nawet wykorzystać te fatalne rzekomo właściwości albumów Elpera i prosił, aby ten zdobył autograf jego konkurenta. Niewiadomo jednak niestety, czy podstępne wyrachowanie przemysłowca sprawdziło się, czy też fatum, przesładowane posiadacza najbogatszej w świecie kolekcji autografów, odwróciło się.

Najście jasnowidzów na Łódź

Każda niemal ulica poszczycić się może jedną wróżką, robiącą świetne interesy

Naiwnych w Łodzi nie brak--tłumy chcą poznać tajemnicę przyszłości

Łódź, 13 marca.

W ostatnich miesiącach Łódź nawiedzili prawdziwi miasma wróżek i jasnowidzów. Gdy się spaceruje ulicami, na każdym niemal rogu jakiś chłopiec wepchnie kartkę, pisaną językiem mocno nieortograficznym, a zapraszającą do odwiedzenia słynnej wróżki, która poznała tajemnicę czarnej magii i sztuki hinduskiej i potrafi wszystko opowiedzieć, nie tylko o naszej przeszłości, lecz i o przyszłości.

Któż nie jest ciekaw swej przyszłości? I ludzie chodzą. Wizyta kosztuje tanio, 50 groszy lub 1 złoty. Ludzie chodzą, słuchają co im wróżka powie i wracają do domu, kiwając głowami. Prawda — nieprawda? „Naiwnych nie sieją, sami się rodzą” — mówi staropolskie przysłowie. Ta maksyma sprawdza się znakomicie. Najlepszym tego dowodem są

tłumy interesantów, które oblegają mieszkania wszystkich wróżek.

Kto są te wróżki? Jak przepowiadają? „Express” zrobił wczoraj ciekawą wędrowkę. Odwiedził aż trzy „słynne jasnowidzkie” i przekonał się, że jest to istotnie „fach popłatny i szaconek u narodu budzący”.

Na ulicy Zakątnej, w małym domku drewnianym mieszka pierwsza wróżka. Gdy tylko się wchodzi na podwórko, już dzieci wiedzą o co chodzi:

— Pan do wróżki? To tutaj...
Drzwi otwierają się. Przyjmuje nas słynna wróżka. Wysoka i tęga, siedzi przy stole z poważną, skupioną miną.

— Jakim to wróżeniem ma być? Z karty, z ręki? Lewą rękę pan pokaże.

Wróżka namyśla się chwilę.
— To widać, że pan żonę masz, co zmartwienia przyczynia. Dzieci będzie z tego małżeństwa niewiele, bo czworo. Życie pana niełatwe jest, bo kto ma dziś życie dobre. Zmartwienia są, a jakże. Ale będzie i lepsza dola. Znaki są pod palcem serdecznym, co mówią, że powodzenie będzie potem lepsze. Życie długie będzie i podróż bez wode.

Opowiadanie jest długie i zawile. Wiele z tego zrozumieć nie można. Ale przecież wróżce nie wypada wyrażać się tak pospolicie, jak zwykłemu śmiertelnikowi. Placimy złotówkę i idziemy na ul. Główną, do

słynnej pani, Siłwił.

Ta jasnowidzka mieszka na trzecim piętrze w małej izdebce. Wróżki tylko z kart. Tłuste, wytarte karty rozkłada na małym, kiwającym się stoliku.

— Kobieta ciemnego wlosa przy panu. Blondyn ją odciąża, ale wszystko może być dobrze, bo ta kobieta pieniądze dostanie i przy panu zostanie. I jesz-

Echa

nieszczęśliwego wypadku z bronią

W sobotę, dnia 10 marca, umieścić „Express” wiadomość o postrzeleniu się 17-letniego Zbigniewa Gruszczyńskiego. W związku z dodatkowymi informacjami jakie zebraliśmy w tej sprawie, okazuje się, iż był to tylko nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie chłopiec czyścił z polecenia swego ojca flower i przy manipulowaniu nim — postrzelił się.

Stan Zbigniewa Gruszczyńskiego jest dobry i zapewne w najbliższych dniach, wróci on zupełnie do zdrowia.

Masowy eksport jadowitych węzów

Belgrad, 13 marca.

(t) Ludność Hercegowiny przystąpiła do masowego eksportowania jadowitych węzów. Artykuł ten jest obecnie chętnie widziany we Francji i w Niemczech. — Z trucizny sporządza się bowiem odtrutki na ukąszenie jadowitych węzów oraz przy leczeniu raka. Cena eksportowa trujących węzów wynosi 25 dinarów od sztuki.

cze druga jest — blondyna. Ta ze zmyślała a nie z sercem idzie i wystrzegać się jej należy. I sprawa sądowa będzie z kobietą nieprzychylną a fałszywą.

— Wszystko?
Wróżka spogląda na mnie groźnie. Czy mało powiedziała? Nie pytam więcej, kładę na stół 50 groszy i wychodzę. Trzecia wróżka mieszka niedaleko, na Kilińskiego. Wróżka zaprasza do pokoju, w którym stoi wielkie łóżko i komoda, zastawiona niezliczoną ilością figur. Na ceracie rozkłada karty.

— Lewą ręką pan trzy razy kartę ciągnie, jak pan kawaler, a prawą ręką, jak pan żonaty. O, tak. Troje ich jest przy panu. Jedna szatanka i jedna blondyna. A ta trzecia, to taka młodzianka, co domek na głowie trzyma.

— Jaki domek?

— No taki jest, karty tak pokazują. I dalej opowiada o trzech kobietach, co to plotki brzydkie robią i intrygi. Z temi pierwszymi dwoma to pan się ożeni.

— Ależ ja jestem żonaty.
— To znaczy, że pan uciekniesz od swojej żony, a od tej drugiej żony to panu gdwieństwo pisane. Placi pan złoty i przelóż pan jeszcze raz karty. Tak. A teraz odczytniemy zło. Babażaba, ptaszek leci i ten trzeci. No teraz jest w porządku.

Gdy wychodziłem od wróżki, w małym korytarzyku siedziało 7 osób. Przedsiębiorstwo doprawdy intratne. Naiwnych w Łodzi nie brak! (i)

Tajemnica lasów hr. Steckiego pod Równem

Krwawy napad na leśnicówkę. — Zbrodniczych wieśniaków skazano po 6 lat więzienia

Równe, 13 marca.

Lasy hr. Steckiego, zajmujące obszar około 5,000 ha, stały się w lecie r. ub. widownią szeregu zamachów morderczych, skierowanych przeciwko służbie leśnej.

W Woronusze (pow. Równe) nieujawnieni dotąd sprawcy strzelili przez ścianę do mieszkania gajowego Fijałkowskiego w miejscu, gdzie stało jego łóżko, przyczem zabita została służąca leżąca wówczas w łóżku, siostra żony gajowego.

W lasach ostrzeliwano gajowych z zasadzki, a w maju ub. roku dokonano zamachu rewolwerowego na powracającego do domu w Małym Klecku (gm. Międzyrzec, pow. Równe) leśniczego Konstantego Gładunowskiego. Strzał na szczęście chybił. W kilka dni później

usilowano ponownie zgładzić Gładunowskiego.

Dnia 29 maja o godzinie 10-ej wieczorem Gładunowski z żoną i małym dzieckiem ułożyli się do snu. Około godziny 12-ej w nocy zbudził leśniczego odgłos strzału karabinowego. Kula trafiła w ścianę na wysokości 40 cm. ponad łóżkiem. Gładunowski natychmiast rzucił się na podłogę i pociągnął za sobą żonę i dziecko.

Gładunowski wogóle mówić może o wyjątkowym szczęściu, dzięki któremu uniknął niechybnej śmierci. Bówiem pierwsza kula w biegu swym zawadziła o pudełko tekturowe, leżące na stole i odbiła się o znajdujące się w pudełku metalowe „yo-yo”. Zmieniwszy kierunek, uderzyła rekosetem o kilkanaście centymetrów za wysoko. Można prze-

to śmiało uznać, że niewinna zabawka uratowała życie ludzkie.

Dochodzenie doprowadziło do ujęcia sprawców zamachu w osobach Aleksandra Kurjaty i Jana Bagińskiego, mieszkańców Małej Klecki.

Epilog tej sprawy rozegrał się przed sądem okręgowym w Równem, któremu przewodniczył sędzia Sipowicz. — Oskarżał prokurator Enskajt, bronili adwokaci Baszyński i Kobusiewicz.

Oskarżeni nie przyznali się do usiłowanego zabójstwa, twierdząc jakoby chcieli tylko leśniczego „nastraszyć”. W wyniku przewodu sądowego, który w zupełności potwierdził winę oskarżonych, ci ostatni skazani zostali na karę więzienia po lat 6.

Sensacyjne porwanie pięknej wieśniaczki

Tajemniczy kupiec zaangażował 17-letnią służącą. — Tragiczne przeżycie młodej dziewczyny

Kościerzyna, 13 marca

(A. N.) Do zagrody rolnika Zarebskiego we wsi Olpuch (pow. kościerski) przybył pewien elegancko ubrany, w średnim wieku mężczyzna.

Osobnik ten przedstawił się jako bogaty kamienicznik i właściciel wielkiego składu kolonialnego w Zblewie pod Starogardem.

Oświadczył, że przybył z polecenia pewnej pośredniczki służby domowej, gdyż jest mu potrzebna do pomocy w

gospodarstwie młoda dziewczyna do lat 18.

Zarebski przedstawił przybyłemu swą 17-letnią córkę Wandę, słynącą w całej okolicy ze swej niezwykłej urody. Dziewczyna zgodziła się zostać służącą bogatego kupca za wynagrodzeniem 25 zł. miesięcznie i udała się ze swym pracodawcą w kierunku Zblewa.

Wkrótce potem rolnik tknięty złem policji w Starej Kiszewie o tajemniczym kupca ze Zblewa.

Jak się okazało, z Zblewie kupiec talki jest nieznanymi. Również ustalono, iż 17-letnia Wanda Zarebska w Zblewie się nie znajduje.

W dwa dni później zaginiona Wanda Zarebska powróciła do domu i opowiedziała swe dwudniowe przeżycia.

Rzekomy kupiec w zacisznym lesie Nowy Cis rzucił się na nią i usiłował ją skrepować sznurami.

Młoda kaszubka zdołała jednak napaśnikowi zbiec do pobliskiej leśnicówki. Za zagadkowym „kupcem” policja wdrożyła pościg.

Zamordowali w lesie robotnika i zwłoki powiesili na drzewie

Toruń, 13 marca.

(Cd) W lesie prywatnym, należącym do majątku Gronowo, w powiecie toruńskim, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, wiszącego na pasku na drzewie.

Ogledziny ustaliły, że mężczyzna ten został zamordowany.

Wskazują na to ślady od uderzeń tępem narzędziem na głowie oraz zadrapania rąk.

Sprawcy dokonali zbrodni w odległości około 100 metrów od drzewa, poczem trupa powiesili.

Zamordowany liczył około 20 lat, był on zatrudniony w okolicznym majątku.

Morderstwo popełniono na tle rabunkowym.

Mordercy zostali już ujęci. — Nazwiska ich ze względu na śledztwo, trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Smierć w trybach transmisji

Wstrząsający wypadek w młynie

Starogard, 13 marca.

(Cd) Bronisław Biedzki, zatrudniony w charakterze młynarza w młynie p. Kołowski w Kościelnej Jani (pow. starogardzki) uległ śmiertelnemu wypadkowi. — Podczas pełnienia dyżuru nocnego

go pochwycony został przez wał transmisyjny, który zmasakrował go.

Nieszczęśliwego znaleziono w kilka godzin po wypadku. Odwieziony do szpitala powiatowego w Starogardzie — na drugi dzień zmarł.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATRY.

TEATR MIEJSKI: — o godz. 8.45 „Towariszcz”

TEATR POPULARNY (Ogrodowa nr. 18): — o godz. 8.30 — „Człowiek, który zabił”.

TEATR ROZMAITOŚCI: — „No, No, Nanette”

KINA.

CASINO: — „Papryka”.

GRAND-KINO: — „Rewizor”.

MUZA: — 1) „Maekrada Miłości” i 2) „S.O.S. Góra Lodowa”.

ROXY: — „Bunt Małginy”.

CAPITOL: — „Świat jest piękny”.

CORSO: — 1) „Serce olbrzyma” i 2) „Córka pułku”.

CZARY: — 1) „Król cyganów” i 2) „Arsen Lupin, dzentelmen - włamywacz”.

PRZEDWIOŚNIE — „Jej Królewska Mość”.

RAKIETA: — „Nie będziesz Kurtyzaną”.

SZTUKA: — „W Twoich ramionach”.

ZACHĘTA: — I — „12 Krzesel” i II — „Biała odaliska”.

PALACE — „Świat należy do ciebie...”

METRO — „Przygoda na Lido”.

ADRIA: — „Przygoda na Lido”.

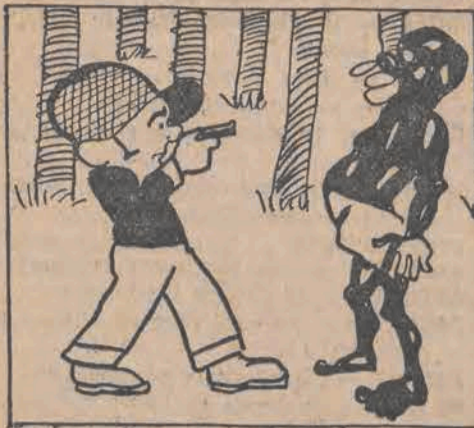
OŚWIATOWY: — I „Pat i Patachon jako ogrodnicy na pensji żeńskiej” i II „Brawurowy minister królewskiego dworu”.

L. P. S. — PARK SIENKIEWICZA. — Wystawa drzeworytów p. n. „Sowiety i Polska”.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja dziesiąta

Prawa autorskie zastrzeżone.



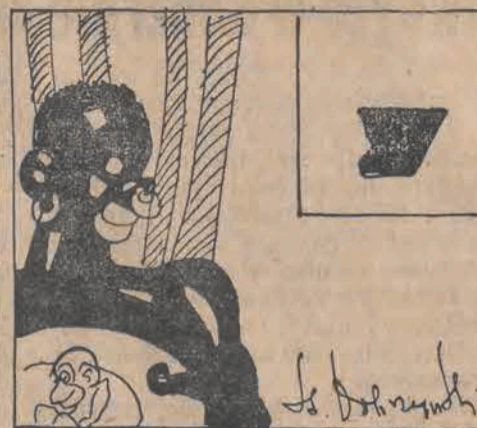
Wyszedł Kubuś na przechadzkę,
By kąpiel użyć słońca,
Wtem natrafił na murzyna —
Sąsiedniego szczepu gońca.



Gdy z nim przyszedł do obozu,
Ucieszone się — rzecz prosta,
Proponując Kubusiowi,
Aby królem u nich został...



Gdy prosił go usilnie
Propozycję Kubus przyjął
I insygnia króla dostał —
Stary rondel z długą szyją...



Po tej wzniosłej ceremonii
Na biesiadę przyszła kolej
Więc podano pieczę z mały
I palmowy, słodki olej...
(dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 13 MARCA.
Uspokojony krytycznie — nie podlega przesadom, a mimo to nie widzi błędów swych bliskich.

Decyduje się powoli — lecz potem wytrwale realizuje swe postanowienia. Uspokojenie jego jest bardzo ustępliwe — ale raz rozgniewany — trudno się uspakaja. Nigdy jednak nie jest mściwym i nie okazuje nienawiści, lecz raczej szlachetność i prawości.

Naogół dość harmonijny, o dużych zdolnościach analitycznych i krytycznych — potrafi być czasami niespokojnym, nerwowym, nieuważnym. W pracy zawodowej jest gorliwy.

Morze wywiera nań wpływ przyciągający — wogóle lubi wodę, sporty wodne i spacerować nad wodą. W związku z wodą, pływaniem, żeglugą lub narkotykami albo muzyką — może osiągnąć powodzenie.

Urodziny wyjątkowo wykazują właściwości podwójne.

Jedna strona jego charakteru — to silna indywidualność, o okresionym celu w życiu, posiadająca wysokie ideały i obdarzona dużą intuicją, pozwalającą nieraz na trafne przewidywanie wydarzeń, jakie mają nastąpić.

Z drugiej strony — tak urodzony człowiek może okazywać słabość, która przejawia się w życiu nieostrożnym, w uganianie się za rozrywkami, hazardem, emocjami, wzruszeniami lub też w obojętności, jaka powstaje w braku szerszych zainteresowań i przejawia się w próżności lub samouwielbieniu.

Jego indyferencja — może być z jednej strony spokojem umysłu, przekonaniem i niewzruszoną pewnością realizowania się jego zamierzeń, a z drugiej strony — może to być tylko zwykła bierność i nieostrożność, lub brak szerszych zainteresowań.

Lubi przygody życiowe i nie widzi najczęściej błędów osób z którymi łączy go uczucia i sympatie. Zazwyczaj posiada wpływowych i potężnych przyjaciół, którzy darzą go swym pościem. Majątek jednak zawdzięczać będzie samemu sobie.

Przeważnie ma dość liczną rodzinę, dzieci zazwyczaj kilkoro, a nieraz zawiera dwa małżeństwa. Jest tak wrażliwym — że nieraz nie potrafi odróżnić własnych uczuć od cudzych, jakie mu się narzucają i potrafił całkowicie opanować jego osobowość.

Jak wychować dziecko dziś urodzone? Należy je odzwyczajając od marnotrawstwa. Najlepiej dawać mu nieco pieniędzy i żądać potem ścisłego rachunku z ich użycia. Dziecko zaczyna sobie wówczas zdawać sprawę z wartości środków materialnych.

DNIA 13 MARCA URODZILI SIĘ:
znakomity nasz malarz Aleksander Orłowski, cesarz austriacki Józef II, Lord Plumer — marszałek angielski i b. komisarz Palestyny, Karl Friedrich Schinkel — znakomity architekt niemiecki, Maria Nemeth — śpiewaczka węgierska John Priestley — znany chemik angielski, Charles Bonnet — uczony przyrodnik francuski (par tenogeneza), Fritz Busch — znany dyrygent niemiecki, Guillaume Brune — marszałek Napoleona, Hugo Wolf — znany kompozytor niemiecki oraz gwiazda ekranu Georgette Hackathorn.

Taksówki, autobusy, motocykle... Najwięcej taksówek posiada województwo poznańskie, najwięcej autobusów — województwo łódzkie

O kryzysie w dziedzinie przedsiębiorstw autobusowych i taksówkowych świadczy najlepiej topniejąca z każdym rokiem ilość

AUTOBUSÓW I TAKSÓWEK
Najlepszym okresem rozwojowym dla naszych taksówek i autobusów był rok 1931. Na dzień pierwszy stycznia 1931 roku zarejestrowano w Polsce ogółem 7140 taksówek, a na dzień pierwszy stycznia 1934 roku zarejestrowano już tylko 4941 taksówek. A więc w ciągu 3 lat ilość taksówek w całej Polsce zmniejszyła się o 2199.

Oczywiście, że pierwsze miejsce pod względem ilości taksówek zajmuje Warszawa. W stolicy zarejestrowano na rok bieżący 1976 dorożek samochodowych.

Drugie miejsce zajmuje województwo poznańskie, gdzie ilość taksówek wyraża się liczbą 639. Na trzecim miejscu stoi województwo łódzkie, liczące 450 taksówek. Czwarte miejsce zajmuje województwo łódzkie — 423 taksówki, piąte miejsce należy się województwu pomorskiemu — 331 taksówek. Na Pomorsiu jest 16 taksówek, a najmniej w województwie tarnopolskim, bo tam zaledwie 14 dorożek samochodowych.

Ilość autobusów

zmałała z 4293 w 1931 roku do 2160 w roku bieżącym, a więc prawie o połowę.

Najwięcej autobusów posiada województwo łódzkie — 338, na drugim miejscu stoi województwo kieleckie — 284, na trzecim województwo warszawskie — 174. W województwie tarnopolskim zarejestrowano najmniej autobusów, bo tylko 3.

Ciekawą jest rzeczą, że w miarę zmniejszenia się ilości taksówek i autobusów w całym państwie, jednocześnie obserwuje się

wzrost ilości motocykli. Podczas gdy w roku 1931 w całym państwie kursowało 7940 motocykli, dziś mamy tych pojazdów 8322. Najwięcej motocykli posiada województwo poznańskie — 1357 i śląskie — 1344. Województwo krakowskie zajmuje trzecie miejsce, czwarte województwo łódzkie, gdzie zarejestrowano blisko 700 motocykli.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, 13 marca 1934 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.25: Gimnastyka.
- 7.25—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Koncert orkiestry salonowej Tadeusza Sereyńskiego. (Tr. ze Lwowa).
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. muzyki salonowej.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—16.25: „Dla znawców jazzu” — płyty.
- 16.25—16.40: „Skrzynka P.K.O.”
- 16.40—16.55: „Wiedza w walce o młodość” — wygł. dr. Julia Świątalska.
- 16.55—17.50: Koncert solistów. Grażyna Bacewiczówna (skrz.) i Berta Bragińska (mezzosopran).
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: „O celach dążeń ludzkich — Zwykciostwo” — wygł. prof. Kotarbiński.
- 18.20—18.50: Recital fortepianowy Bolesława Wytyłowicza.
- 18.50—19.00: Muzyka lekka z płyt.
- 19.00—19.05: Odczyt, progr. na dzień następną.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Feljeton aktualny.
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—20.02: „Myśli wybrane”.
- 20.02—22.00: „Wróg kobiet” — operetka Edmunda Huginna.

W przerwie: Nowela Iwara Bumina p. t. „Ida” — w przekładzie Wacława Rogożowa. (Kwadran literacki).

22.00—22.30: Claude Debussy — II sonata na flet, altówkę i harfę. (Z objaśnieniami).

22.30—23.00: Muzyka taneczna z kab. „Polonia”.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.

23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z kabaretu „Polonia”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 17.25. MOSKWA-STALIN. „Trubadur” — opera Verdięgo.
- 20.00. BUDAPESZT. Koncert symfoniczny.
- 31.10. HELLSBERG (Gdańsk). „Der Herr von Gegenüber” — opera komiczna Schliepęgo.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżuru następujące apteki: — Sułk. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sułk. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelman (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczarska 37), Sułk. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
przyjmuje:
od 9—3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(ucz. Górnym Rękaw).

Minjatury ...a więc posłuchajcie!..

Stefek uczęszcza do prywatnego gimnazjum. Uczy się nie tego. Właśnie przyniósł ze szkoły dwie nowiny. Pierwsza to — zła cenzura, druga — upomnienie w sprawie czesnego. Ojcu powiedział tylko tę drugą nowinę. Ojciec poskrobał się w głowę i rzekł:
— Pslakerw, ta nauka kosztuje bardzo wiele!..

Na ot Stefus:
— Tak, tak, tatusiu... I musisz wiedzieć, że ja jeszcze stosunkowo bardzo mało się ucze!

Pani Pękalska, kobieta o rozległej tuszy, waży się w aptecę.
— 110 kilo! — oświadcza aptekarz.
— Co pan mówi?... — przeraziła się pani Pękalska — No, niech pan powie... Czy pan uwierzy, że ja ważyłam tylko 55 kilo?...
— Doprawdy?... Kiedy?...
— Gdy miałam osiem lat...
**

Wygłupin nie należy do najbogatszych miast w Polsce. Gmina nie może sobie dać rady z opieką społeczną. Na odbytem w tej sprawie posiedzeniu postanowiono jeden dzień w roku poświęcić biednym z Wyglupina. Cały targ ze wszystkich sklepów miał być ofiarowany na cele społeczne. Postanowiono, że dnem tym ma być pierwszy czwartek każdego stycznia.

Wniosek już miał pójść pod głosowanie, gdy nagle zrywa się pan burmistrz i powiada:
— Hałt, panowie!.. Nie zastanawiliśmy się nad jedną rzeczą!..
— Mianowicie...
— A co zrobimy, gdy naprzykład czwartek wypadnie w niedzielę, kiedy sklepy są zamknięte?..
**

Do państwa Pietrzykowskich przyjechał w odwiedziny wujek z prowincji. Państwo Pietrzykowscy przyjęli go bardzo życzliwie, sądząc, że gość zaraz się wyniesie, lecz miały dni, a on nie miał nawet zamiaru wyjechać.

Po miesiącu Pietrzykowscy wpadli na szatański pomysł. Postanowili posprzeczować się przy obiedzie o to, że mięso jest zbyt twarde i zwrócić się w tej sprawie do gościa... Jeżeli gość przyzna rację żonie, to Pietrzykowski miał go wyrzucić za drzwi, gdyby zaś stanął po stronie Pietrzykowskiego, w takim razie rolę odzwierne go miała odegrać żona.

Nadeszła chwila obładu. Wybucha spór, lecz gość milczy. Zniecierpliwiona Pietrzykowska zwraca się doń:
— No?... Mięso jest strome, czy nie?...
— Moł drodzy... — odpowiada potulny gość z prowincji. — Powiem wam całą prawdę... Na te kilka tygodni, jakie jakie mam jeszcze u was zamiar pozostać, wole nie mieszać się do waszych rodzinnych rozmówek...
**

Pani rzecze do swej pokojówki:
— Anno, proszę mi przynieść list, który leży na moim nocnym stoliku!..
— Który, proszę pani? — odpowiada pokojówka. — Tam leżą dwa... Czy ten, w którym pani matka skarży się na naszego pana, czy ten drugi, w którym pani przyjaciółka domaga się koniecznie uregulowania starego długu?..

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

184)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jas, przyniósł mu znalezony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościarowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posiadają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawadzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawadzkiem a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawadzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zламаło swą karierę... W tej misternej sędziwej wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

**

Mineło 15 lat. Jas po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Nie może o niej zapomnieć. Przypomniałszy sobie jednak, ile udręki zniósł przez nią jego ojciec, postanowiła zemścić się na Księżniczce i nie zwracać na nią żadnej uwagi. Jednakże pewnego dnia dowiaduje się, że Księżniczka posiada przedśmiertny list jego ojca. Udaje się do niej po ów list, lecz ona wyznaje mu swą miłość i oświadcza, że nie odda mu listu, dopóki on jej również nie pokocha.

Jan odrzuca stanowczo tę myśl, pamiętając o złośliwej przysiędze.

Księżniczka, doprowadzona do rozpaczy jego obojętnością, wysłała do niego pożegnalny list i nikt nie wie co się z nią stało.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświadlił zagadkę trupa znalezionej w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał; Jan nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu prześladowała Jana pewien tajemniczy żebrak, którego Felek ma wysledzić.

Sekretarką Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Łapińska, która Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przeclawską.

Jan starał się odszukać Wandę, lecz ona wyprowadziła się z dawnego mieszkania.

Jak się okazało, Wanda wraz ze swą starą matką i narzeczonym, Lucjanem, przeniosła się do Katowic, gdzie Lucjan wynajął dla nich pokój w eleganckim hotelu. Matka namawia Wandę, żeby wyszła zamaż za Lucjana, którego uważa za przyzwoitego chłopca.

Wanda pokryjomu marzy jeszcze o Janie, dawnym Jasiu... Lucjan zasypuje ją prezentami. Pewnego dnia przybywa do niej wraz ze swymi dwoma kolegami — Kazikiem i Florkiem — poczem wszyscy we czworo udają się do Bytomia, gdzie Lucjan miał się wystarać dla niej o posadę.

Lucjan upija Wandę i sprowadza ją do swej kawalerki.

Okazało się, że Lucjan stoi na czele szajki przemytniczej, która w nocy wybrała się z Bytomia do Katowic.

W Bytomiu Wanda poznaje młodego tamcerza, Henryka Majdana, z którym nawiązuje serdeczną i przyjacielską.

Pod wpływem namowy Majdana Wanda zrywa z Lucjanem.

Lucjan mści się w ten sposób, że podrzuca Majdanowi szpiegowskie papiery, za które Majdan skazany zostaje na śmierć.

Wanda do późnej nocy czeka pod murami więzienia na egzekucję.

Wsluchiwała się w ciszę nocy... Miało stukały młotki w więziennym podwórzu...

Po północy, przed bramą więzienną zatrzymało się auto... Wysiadł prokurator i lekarz więzienny... Rzuciła się prokuratorowi do nóg... Chciała go błagać o zmiłowanie dla Bogu ducha winnego czło-wieka, ale słowa ze siebie wydobyć nie mogła...

Więc tylko ręką wskazywała na mury więzienne, krzywiła się i coś tam mamrotała...

— Zabrać mi tę wariatkę!... — krzyknął prokurator.

Zabrali ją. Odepchnęli na śnieg Podniosła się. Znowu stała pod murem.

Coc była ciemna, głucha. Padał jeszcze mokry śnieg, wył wicher...

Nagle usłyszała krótki krzyk... Poznała... To był jego głos... Widziała jak go prowadzą... Teraz staje przed szubienicą... Zawijają mu oczy i ręce... Prokurator coś tam czyta przy świetle latarni. Pada mokry śnieg... Wszyscy się niecierpliwią... Chcą być prędzej w domu... Tu mokro, zimno... W domu ciepło...

Więc prędzej, prędzej, prędzej!

Rozdział sto osiemdziesiąty szósty Depesza.

Zegar wskazywał siódmą godzinę. Jan spacerował po gabinecie wielkimi krokami.

Zadzwoił. Na progu stanął sekretarz.

— Czy są już jakieś wieści?..

— Niema narazie żadnych, panie hrabio... — odparł sekretarz.

Jan pokłiwał głową i wsuwając ręce do kieszeni, kontynuował swój spacer po gabinecie. Był widać, zdenerwowany. Co chwilę spoglądał na zegarek.

Zadzwoił powtórnie.

— Może pan zwolnić wszystkich urzędników... — rzekł do sekretarza.

Pan również może odejść... Już ja tu sam zaczekam.

— Dziękuję... — odparł sekretarz, skłonił się i wyszedł.

W kilka minut potem ktoś zapukał do drzwi.

Jan zatrzymał się raptownie.

— Proszę!

Do gabinetu wszedł Felek.

— Serwus! — rzekł, wyciągając rękę.

— Co słyhać?.. Jesteś już wolny?..

— Nie... Nowe zawracanie głowy...

— Widzę, że masz minę nietęgą... Cóż nowego?..

— Czekam na odpowiedź ze Sztokholmu... Miałam nadzieję dziś wieczorem...

— Ach, w sprawie tego nowego interesu?.. Też powód do zmartwień!.. To zarobisz o kilka milionów mniej!..

— Nie chodzi o pieniądze... Tu w grę wchodzi ambicja... Jeżeli nie ja, to znaczy, że Rolicz zrobi ten interes... Nie mogę do tego dopuścić... W żaden sposób...

— Jesteś zawzięty...

— Nie... To nie jest zawziętość... Jest to dobrze rozumiany interes... Trudno, handel wymaga mniej lub więcej szlachetnej rywalizacji... Zresztą, to cię pewnie mniej obchodzi... Ale ty masz minę człowieka bardzo zadowolonego... Czy masz jakieś nowiny?

— Owszem... — odparł Felek z nieukrywaną dumą.

— Gadał!.. Odnalazłeś może którą z nich?..

— Owszem... Lubie odnajdywać zaginione osoby...

— Którą?..

— Jak ci się zdaje?..

— Księżniczkę Cygańską?..

— Nie... Tę drugą...

— Wandzię znalazłeś?.. Gadaj, gdzie ona jest?..

— W Katowicach, w hotelu „Monopol”...

— Cóż ona tam robi?.. O ile mi wiadomo, hotel „Monopol” cieszy się w Katowicach jaknajlepszą opinią, jest to jeden z najwykwintniejszych hoteli... Skąd wzięła pieniądze na pokój w tak drogim hotelu?..

— Gotowe!..

Prokurator coś mówi. Kat coś odpowiada. Bierze delikwenta... Pada śnieg... Majdan krzyczy... Wanda słyszy jego krzyk... Wali pięścią w bramę...

— Heniek!.. Heniek!.. Słyszysz mnie?! Usłysz, Heniek!..

Kat chwycił go mocno... Podnosi do góry. Majdan wygląda w jego rękach jak zabawka... Jest błądy, bez kropli krwi w twarzy... Nie wie dlaczego za chwilę ciało jego ma się kołysać na wietrze...

Coś go objęło za szyję... Aha, stryczek... To już... Za chwilę... Koniec...

I nagle ten krzyk zdala, gdzieś — z daleka — krzyk Wandy: —

— Heniek!.. Słyszysz mnie?!..

Już coś dusi za gardło... Już chwyciła śmierć w swe krogulcze szpony...

Ale jeszcze otworzył szeroko usta...

— Sły... szę... Sły... szę...

Więcej nie mógł...

Takie było ich żegnanie w tę ponurą, straszną noc...

Felek wzruszył ramionami.

— Tego już nie wiem... — odparł.

— Spisałeś się chwacko... Bardzo ci dziękuję za te cenne informacje... Sądze, że jutro wybierzemy się w dwójkę do Katowic... A dalsze sprawy?.. Czy zdobyłeś dalsze wieści o naszym tajemniczym żebraku?..

— Niestety... Tej sprawy nie udało mi się jeszcze rozwiązać... Ale sądze, że jestem już na tropie. Musiałbym się koniecznie porozumieć w tej sprawie z Garbuskiem. Czy nie wiesz jeszcze, gdzie można byłoby go przylapać osobście?..

— Osobiście nie spotkasz się z nim dopóki sprawa walizek nie zostanie wyświełona... Taki był jego warunek. Z listów jego wnioskuję, że zabrał się energicznie do pracy, ale podobnie, jak ty, nie wiem jak on wygląda w przebraniu... Czasem mam wrażenie, że Garbuskiem jest listonosz, który przynosi mi pocztę lub nasza kucharka, gruba Leokadja.

— He-he-he... — roześmiał się Felek. — Fajne dowcipy trzymają ci się w głowie... A list ojca posłałeś mu?..

— Tak...

— Nie wiem nawet jaka była jego treść...

— Ja też nie wiem... Garbusek nie kazał mi otwierać tego listu, lecz przesłać w kopercie... Zastosowałem się do tego żądania...

— Szkoda... Trzeba było przynajmniej zerknąć do środka... Ojciec twój musiał chyba podać ważne szczegóły przed śmiercią...

— Dowiemy się o tem, gdy przyjdzie odpowiednia pora...

— Ale jest przecież jeden człowiek, który zna treść tego listu — Księżniczka...

— Tak, ale kto wie, co się z nią stało... Nie mogę tego zrozumieć... Zginęła poprostu jak kamień, rzucony w wodę... Cieszę się, że odnalazłem przynajmniej Wandę... Jutro do niej pojedziemy... Koniecznie... Chciałbym już tylko załatwić tę sprawę ze Sztokholmem...

Spojrzał znowu na zegarek. Było już wpół do ósmej.

— Sądziś, że otrzymasz jeszcze dziś odpowiedź?..

— Przypuszczam... Musimy jeszcze w każdym razie czekać...

— Trudno... — mruknął Felek, siadając w fotelu. — W takim razie musimy zaczekać...

W gabinecie nastąpiła cisza. Obydwaj mężczyźni zapalili papierosy...

W tym samym czasie za murami gabinetu rozgrywały się następujące wydarzenia:

Sekretarz po otrzymaniu oficjalnego zezwolenia od Jana zwolnił cały personel...

Wszyscy urzędnicy rozeszli się szsz-

ko do domów. Najdłużej ociągała się Marychna Przeclawska. Gdy wszyscy wyszli, wyciągnęła dopiero rękawiczki i wolnym krokiem zeszła na dół.

Opodal na rogu czekało na nią auto. Wsiadła. W aucie siedział już dyrektor Herst.

— Mam dla ciebie nowe zlecenie... — rzekł odrazu. — Hrabia spodziewa się telegraficznej odpowiedzi ze Sztokholmu... Sprawa jest bardzo ważna... O ile mi wiadomo, odpowiedź ma nadejść za chwilę... Chodzi o to, żebyś przeskodziła hrabiemu w otrzymaniu tej odpowiedzi...

— Jakże to mam zrobić? — zapytała zdziwiona.

— To już nie moja rzecz... Dostajesz za to gotówką 500 złotych... Sumka chyba dość ładna, prawda?... Do ciebie należy sprawa wycyganienia od listonosza depeszy... Czekam tu na ciebie, jeżeli mi przymiesz tę depeszę, dostajesz na miejscu 500 złotych...

Marychna wyjęła z torebki karmin i puderniczkę. Dodała nieco karminu i pudru na twarz, zamknęła torbę i odparła:

— Dobrze. Zrobione.

I wysiadła z auta.

Powędrowała zpowrotem do biura. Nie weszła jednak do wnętrza. Zatrzymała się na schodach. Czekala cierpliwie całą godzinę. Wreszcie na dole rozległy się ciężkie kroki. Spojrzała przez poręcz w dół. Na górę szedł urzędnik pocztowy z depeszą.

Marychna wyjęła klucz od swego mieszkania i zaczęła nim majstrować przy drzwiach. Gdy listonosz wszedł na górę, odwróciła się nagle i zawołała:

— To pan trafił!.. Pewnie depesza dla pana hrabiego Topoorskiego?..

— Tak jest, proszę pani... — odparł listonosz.

— Właśnie czekam na pana... Chciałam już zamknąć biuro... Pan hrabia już poszedł...

— W takim razie może pani przyjąć... Bo to właściwie na adres biura dla pana hrabiego Topoorskiego...

— Dobrze... Mogę przyjąć...

Złożyła niewyraźny podpis w książce odbiorczej. Listonosz zasalutował i zszedł na dół.

Marychna schowała depeszę do torebki i szybko zbiegła na dół.

Herst czekał jeszcze w aucie.

— Wypaliłem już dziesięć papierosów... Masz?..

Kiwnęła przecząco głową.

— Nie udało mi się... — odparła smutnie.

— To źle, moja droga... Nie nadajesz do tego rodzaju interesów...

— Możliwe... Ale muszę ci powiedzieć, że mnie się to nie opłaca... Sam listonosz chciał za tę przysługę kilka-set złotych...

Rozmawiałaś w tej sprawie z listonoszem?

— Tak... Okazuje się, że to mój serdeczny przyjaciel... Znamy się oddawna... On tam czeka...

— Więc czemu mi nie mówisz?... Ile on chce?..

— Nie wiem... Ale sądze, że nie wypada mu dać mniej niż 500 złotych... Zrozum, że on się przecież bardzo naraża

— Więc dobrze... Więc dostaniesz jeszcze 500 złotych... — i dał jej 500 złotych.

— To znaczy razem tysiąc?..

— Tak, tak... Tylko załatw to jaknajprędzej... Muszę mieć tę depeszę...

Marychna ponownie wysiadła z auta. Przespacerowała się po ulicy, zatrzymała się na chwilę przed wystawą z damską konfekcją, poczem wróciła do auta, dysząc ciężko.

— Oh!.. Zmachałam się!.. Czy sądziś że mało trudu kosztowało mnie namawiać się na chwilę przed wystawą z damską konfekcją, poczem wróciła do auta, dysząc ciężko.

— Oh!.. Zmachałam się!.. Czy sądziś że mało trudu kosztowało mnie namawiać się na chwilę przed wystawą z damską konfekcją, poczem wróciła do auta, dysząc ciężko.

— Oh!.. Zmachałam się!.. Czy sądziś że mało trudu kosztowało mnie namawiać się na chwilę przed wystawą z damską konfekcją, poczem wróciła do auta, dysząc ciężko.

— I dał ci depeszę?..

Dalszy ciąg jutro

Szajka fałszerzy dokumentów w Brześciu

Sensacyjne wyniki rewizji w mieszkaniu Jackowskiego. — Setki mieszkańców Brześcia ofiarami oszustów

Brześć, 12 marca. Władze bezpieczeństwa w Brześciu stwierdziły od pewnego czasu, że na terenie miasta istnieje szajka fałszerzy dokumentów rozmaitych urzędów i instytucji społecznych.

Wszczęte zostało dochodzenie, w wyniku którego dokonano rewizji w mieszkaniu Franciszka Jackowskiego, w Brześciu. W chwili przybycia przedstawicieli władz do mieszkania Jackowskiego, gospodarza nie zastano. Okazało się, że zbiegł n w niewiadomym kierunku. Na miejscu znaleziono: pieczęć Starosty Powiatowego w Brześciu, pieczęć nagłówkowa Magistratu m. Brześcia Wydziału V-go, kartę rzemieślniczą na nazwisko Seweryna Ryty z Wielkoryty, podręczną drukarnię z gumowymi trzcionkami, taśmę szapirograficzną oraz godło państwowe z gumy.

W czasie rewizji przybyli do mieszkania Jackowskiego dwaj jego współpracownicy, Jan Lewandowski i Marjan Ostrowski, których też natychmiast aresztowa-

no. Znaleziono przy nich godło państwowe z gumy, formę ołowianą z godłem państwowym, poduszkę z tuszem, oraz 4 kartki z napisem maszynowym: „Grodzki Komitet Pomocy Społecznej, sekcja odzieżowa - opalowo - żywnościowa”.

Wyniki rewizji są dostatecznym dowodem uprawiania przez aresztowanych i zbiegłego Jackowskiego procederu fałszerstwa dokumentów państwowych i samorządowych, czego ofiarą padła wielka ilość osób w Brześciu i okolicy. Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa.

Nieudane porwanie chłopca

Lwów, 12 marca. Na ul. Jagiellońskiej w porze wieczorowej wysiadł z samochodu elegancko ubrany mężczyzna, który — zbliżywszy się do oglądającego w kinie „Marysieńka” fotografie 11-letniego Jakóba Filipa, ucznia 5-jej kl. szkoły powszechnej, syna d-ra Ignacego Filipa, zaprosił go do auta.

Chłopiec rzucił się do ucieczki. Za nim pośpieszył nieznamy osobnik. Chłopcu udało się zbiec.

Czarna ręka żąda 10.000 zł...

Lwów, 12 marca. S. Hammer, współwłaściciel fabryki czekolady „Hazel”, otrzymał pocztą list podpisany przez „czarną rękę” w którym pod groźbą śmierci żąda się od przemysłowca okupu 10.000 zł.

Po pieniądzu zgłosił się (jak głosi tekst listu) osobnik, któremu należy bez kwestjonowania wręczyć pieniądze.

P. Hammer zwrócił się do policji.



„Duchy” znów dały znać o sobie

Misterja nocne w domu wileńskim spędzają sen z powiek nieszczęsnych lokatorów

Wilno, 12 marca. W swoim czasie donosiliśmy o zameldowaniu, które wpłynęło do policji od lokatora domu przy ul. Sawicz 12, p. Tuboczysta. — W godzinach nocnych, w mieszkaniu jego rozgrywały się niesamowite sceny, zakłócające spokój domowników. Nagle rozległ się dziki śmiech lub miauczenie kota, do mieszkania wpały kamienie i cegły.

Pani Tuboczyszt twierdzi, iż aranżerem tych niezwykłych zjawisk jest właściciel domu, który od pewnego czasu prowadzi wojnę ze swymi lokatorami.

Onegdaj ponownie te same „duchy” dały o sobie znać, budząc rodzinę Tuboczysztów. — Wobec powyższego, zwrócili się oni znów do policji i do starostwa, prosząc o wzięcie ich w obronę przed agresywnością „duchów”.

Dziś i dni następnych! Najpikantniejsza komedia sezonu!

„Nie będziesz kurtyzaną”

W roli gł: Meg Lemonnier i Henry Garat oraz film polski „KSIĘŻNA ŁOWICKA”.

Kino Dźwiękowe



ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.



Jeszcze tylko krótki czas wyświetlany będzie film, który wszyscy widzieć powinni. — I-szy austriacki film w Polsce!

Mówiony i śpiewany po niemiecku! — dialekt wiedeński —

PRZYGODA NA LIDO

(ABENTEUER AM LIDO)

W rol. gł. ALFRED PICAVÉR, NORA GREGOR i SZÖKE SZAKALL
Nadprogr. tygod. dźwiękowy.

CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr., nast. III 85 gr., II 1.09, I 1.30.



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m.—1.09.

VARIETE — DANCING „TABARIN”

Narutowicza 20. Tel. 150-66, 154-60.

Dziś i codziennie.

„FIVE”

od godz. 5 pp. do 9-jej wiecz!

Ceny konkurencyjne.

10 atrakcyjnych numerów.

Pełny program atrakcyjny kons. 80 gr. z obsługą.

— od 10 w. kabaret—dancing do rana konsumpcja 1 zł. — GABINETY.

OBUWIE wykwintne z najlepszych skór

po cenach przystępnych

WEBER

Piotrkowska 141, telefon 181-77 Najnowsze fasony.

DR. MED. M. Rundszejn

AKUSZERKA I CHOROBY KOBIEC PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ Pomorska 7, tel. 127-84 przyjmie od 4—8-jej.

Dr. J. NADEL

akuszer - ginekolog Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8 ANDRZEJA 4 TELEFON 228-92

LECZNICA „ONEGA”

Lekarzy specjalistów GŁÓWNA 9, TEL. 142-42 czynna cała dobę. Kąpiele elektryczne. Analizy lekarskie. Lampa kwarcowa. Roentgen. Diatermia. PORADA 3 ZŁ.

Dźwiękowy „OSWIATOWY” Kino-Teatr

Wodny Rynek 44, Dojazd tramwajami 6 i 10

Od wtorku dnia 13 marca i dni następnych wielki podwójny program:

Pat i Patachon

JAKO OGRODNICY NA PENSJI ŻEŃSKIEJ

DOKTOR KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne) Andrzej 2, tel. 132-28 Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w W niedziele i święta od 10—12.

Doktor H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne PIOTRKOWSKA 56 tel. 148-62 od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1 Ceny lecznicowe.

Dr. MED. Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE Gdańska 37 30-2 Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Brawurowy Minister Królewskiego Dworu

Przepyszny film dźwiękowy z życia wojskowego z udziałem najświetniejszych artystów świata Początek o godz. 3-jej, w soboty o godz. 1-jej, niedziele i święta godz. 12 w poł.

DOKTOR W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE Gabinet Roentgeno - leczniczy. Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

DR. MED. S. Kryńska

CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) godz. przyjęć od 10.30—12 i od 3—4 po poł., w niedziele i święta od 3—4 Sienkiewicza 34 telef. 146-10

Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7 Tel. 164-21. choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm) Godziny przyjęć 6—7.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po poł. Piotrkowska 51 telef. 121-23

W ubiegły piątek w godzinach popołudniowych, jadąc autobusem z Tomaszowa do Łodzi, ZGUBIŁEM PORTFEL, zawierający gotówkę oraz weksle. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot, przynajmniej weksli, za hojnym wynagrodzeniem. — Weksle zostały umiarkowane S. Blumenfrucht, Łódź, Kopernika 12, m. 22.

ASTMY zastarzałe różne kaszle, przy wilejnie chorób płucnych są uleczalne powidłami ziołowymi od 1902 roku. — 3.000 listów pochwalnych jest do przetrwania na miejscu, opis leczenia na zadanie bezpłatny. S. ŚLIWAŃSKI, Łódź, Brzezińska nr. 33.

POSIADACZE rowerów!!! Uwaga: Czas odświeżyć Wasze stalowe ramki. Dla wygody Waszej otworzyłem przy Bałuckim Rynku Nr. 8, sklep sportowy zaopatrzony w części dla rowerów i t. p. Przyjmuje wszelkie reperacje, przeróbki na balony, zamiany i niklowanie. Leopold Taier, tel. 150-42.



WASZE NERWY DOPRASZAJĄ SIĘ ORYGINALNYCH „OLLA”-TROPIC

WZYWAMY WSZYSTKICH, którzy nie nabyli losu do 1-jej klasy, by zaopatrzyli się w losy 2-jej kl. w znanej kolekturze KURT WYTRZYC, Piotrkowska 141. Jutro ciągnięcie!

DO SPRZEDANIA Zakład Fryzjerski za 400 zł. Wiadomość w Redakcji. WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz balowe po cenach niskich. Narutowicza Nr. 21, prawa oficyna, II-piętro.

DROBNE ogłoszenia w „Republice” a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Zawadzka nr. 21, m. 8a, front, co dziennie zastać od godz. 4—7 po poł.

OKAZJA! 3 poczt. retuszowane 1.50 gr. tylko w zakładzie fotograficznym L. Laska, Zeromskiego 84. dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 0.

MASZYNISTKA przyjmuje przepisywanie do domu. Ceny niskie. Radwańska 24, m. 1, tel. 101-11.



Sensacje piłkarskie

Koszowski — były bramkarz siedleckiego zespołu ligowego przenieść się ma do Garbarni krakowskiej.

Mistrz Ligi Ruch z Wielkich Hajduk otrzymał zaproszenie do Pragi na rozegranie dwu spotkań z tamtejszym Deutscher Fussballklub.

Klub śląski prawdopodobnie skorzysta z tego zaproszenia.

W najbliższą sobotę rozegrany zostanie w Łodzi towarzyski mecz piłkarski między Hakoahem a Union Touringem.

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A odbywać się będą w roku bieżącym normalnie t. j. w dwóch rundach.

Mistrzostwa ukończone zostaną w połowie lipca i po tygodniowej przerwie rozpoczyna się rozgrywki na sezon 1933 w grupie jesiennej.

Tak więc w roku bieżącym spotkania mistrzowskie odbywać się będą bez przerwy niemal przez cały rok.

W związku ze zbliżającym się terminem meczu piłkarskiego z Czechosłowacją odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie pierwszy mecz treningowy czołowych piłkarzy polskich.

W meczu treningowym wezmą udział następujący zawodnicy: Martyna, Cebulak, Szaller, Nawrot (Legia), Król (LKS), Bułanow (Polonia), Mysiak Pałak, Lasota, Malczyk, Szumiec Ziżka (Cracovia) Albański, Matjas, Niechciol (Pogoń), Koźmin, Pychowski, Kotlarczykowie Jęzierski, Artur (Wisła), Pazurek Smoczek, Wilczkiewicz Rjesner (Garbarnia).

Brak jedynie zawodników śląskiego Ruchu ze względu na to, że większość z nich bierze udział w meczu piłkarskim między Śląskiem polskim i niemieckim.

Erenberg, były napastnik Makkabi warszawskiej i Hakoahu łódzkiego po dłuższej przerwie zasilł ponownie szeregi swego macierzystego klubu Makkabi.

Reprezentacja piłkarska Polski rozegra przed spotkaniem z Czechosłowacją mecz z jedną z austriackich drużyn zawodowych.

Na dwóch frontach walczyć będą bokserzy polscy

Zapowiedziany na dzień 2 kwietnia międzypaństwowy mecz bokserów polski — Austria rozegrany zostanie w dniu 29 kwietnia. Ponieważ w tym samym terminie przypada mecz z Niemcami, Zarząd PZB postanowił rozegrać jednocześnie dwa spotkania międzypaństwowe.

Mecz z Austrią odbędzie się w Warszawie, a z Niemcami w Poznaniu.

Będzie to pierwszy wypadek kiedy pięściarstwo polskie walczyć będzie jednocześnie na dwóch frontach.

Walne zebranie RKS TUR

W sobotę, dnia 17 marca r. b. o godz. 18.30 w pierwszym i o godz. 18.30 w drugim terminie, w lokalu Zw. Prac. Użytk. Publ. przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków R.K.S. TUR z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagalenie i wybór prezydium,
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia,
- 3) Sprawozdania: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego,
- 4) Dyskusja i ewentl. udzielenie absolutorium ustęp. władzom,
- 5) Uchwalenie nowego statutu,
- 6) Wybory: a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej, c) Sądu Koleżeńskiego,
- 7) Wolne wnioski.

Estoński zespół bokserów w przejeździe do Budapesztu na mistrzostwa Europy rozegra mecz bokserów w reprezentacji Białegostoku. Ponieważ Białystok nie posiada reprezentantów w wadze półciężkiej i ciężkiej, wypożyczeni zostaną Antczak i Piłak.

Świętosławski, który po powrocie z wojska zasilł barwy Union Touringu, nie może jeszcze grać w klubie łódzkim, gdyż mimo otrzymania zwolnienia ze Strzelca siedleckiego nie nadeszła jeszcze zgoda Zarządu LOZPN.

Reprezentacja Łodzi na mistrzostwa atletyczne Polski

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w sali przy ul. Piotrkowskiej 243 zawody o mistrzostwo Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Kpt. zw. ŁOZA wyznaczył w dniu wczorajszym reprezentacyjny zespół naszego miasta w podnoszeniu ciężarów, a mianowicie: waga kogucia: Zylberbaum (Mak.), Witt (Siła) i Dubiel (Siła), w. piórkowa: Łaźny (Siła), Gawrysiak (Siła) i Rozenberg (Mak.), w. lekka: Dutkiewicz (Mak.), Krenbsztajn (Siła) i Goldberg (Mak.), w. średnia: Łę-

Zestawienie par na zawody bokerskie Łódź — Warszawa

W nadchodzącą niedzielę o godz. 18 odbędzie się w sali Filharmonji zapowiadany mecz bokserów Łódź — Warszawa.

Na meczu tym odbędą się walki następujących par: waga musza: Rotholc (W) — Pawlak (Ł), waga kogucia: Kazimierski (W) — Spodenkiewicz (Ł), waga piórkowa: Pastarczak (W) — Woźniakiewicz (Ł), waga lekka: Bakowski (W) — Banasiak (Ł), waga półśrednia: Seweryniak (W) — Stahl (Ł), waga średnia: Karpiński (W) — Chmielewski (Ł) i waga półciężka: Antczak (W) — Kłodas (Ł). Poza tym odbędzie się jeszcze jedna walka w wadze lekkiej.

Wszystkie walki zapowiadają się ciekawie.

W wadze muszej przeciwnik Pawlaka — Rotholc wykazał w niedzielę znakomitą kondycję, bijąc na punkty o wagę cięższego Kazimierskiego.

Spodenkiewicz w spotkaniu z Kazimierskim ma szansę na zwycięstwo, choć kolwiek przeciwnik jego uchodzi za znakomitego technika. Specjalnie ciekawie zapowiada się rewanżowa walka mistrza i wicemistrza Polski w wadze półśredniej Seweryniaka ze Stahlem oraz Chmielewskiego z Karpińskim, który strenował o jedną kategorię.

Mecz bokserów Warszawa — Łódź, będzie szóstym spotkaniem tych miast. Dotychczas czterokrotnie zwyciężyła Łódź, raz tylko Warszawa i raz uzyskano wynik remisowy 8:8. Ogólny stosunek brzmiał 42:36 na korzyść Łodzi.

W ciągu ostatnich dwóch lat Warszawa poczyniła jednak w boksie ogromne postępy i na ostatnich mistrzostwach Polski zdobyła trzy tytuły mistrzowskie, tak, że wynik meczu niedzielny w Łodzi stoi pod dużym znakiem zapytania.

Aktualja lokalne

W piątek drużyna bokerska — KPZjednoczone rozegra w sali przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 19.30 mecz z SKS-em, zaś w niedzielę w Pabjanicach z Kruscheenderem.

W biegach zorganizowanych ub. soboty i niedzieli przez KPZjednoczone na 400 m. dla kobiet zwyciężyła Sadowska (Zi.) przed Mateżanką (Zi.) oraz na 1500 m. dla mężczyzn zwyciężył poza konkursem Wilczyński (Widzew) 5.11 przed Szczecińskim i Rosławem (Zi.).

Propagandowe zawody bokerskie zorganizowane przez Union-Touring w Zgierzu wywołały w tym mieście ogromne zainteresowanie.

Wyniki walk były następujące: W w. muszej Rundo (IKP) zwyciężył na punkty Morawskiego (G.), w. kog. Bicer II (UT) znokautował w I-szej rundzie Gadułę (G.), w. w. piórk. Pietrzyński (LKS) pokonał na punkty Schodowskiego (UT), Różycki (G.) — Waszczyńskiego (UT) i Bicer I (UT) zremisował z Kowalewskim (IKP), w. w. lekkiej Skalski (UT) zwyciężył na punkty Niemirowskiego i w. w. średniej Miksz (UT) — Wiśniewskiego (G.).

Obóz kobiecy na Bielanych bez Orłowskiej i Alińskiej

W dniu onegdajszym, nastąpiło w Warszawie, na Bielanych, otwarcie kobiecego obozu treningowego. — Wśród uczestniczek obozu brak jedynie Orłowskiej i Alińskiej, które nie mogły uzyskać urlopow.

W godzinach przedpołudniowych odbywać się będą treningi w marszu i gimnastyka, popołudniu — treningi lekkoatletyczne i masaż.

rząd PZLA całą tę sprawę jako kwestię zaufania, zamierzając podać się na nadzwyczajnym zebraniu do dymisji i nie przyjmować więcej mandatów.

Uchwały Zjazdu Makkabi

W niedzielę odbył się przy udziale przeszło 50 delegatów Zjazd Okręgu Łódzkiego, P. Z. Makkabi. Przewodniczył Adw. Strauch, sekretarował p. Flatau.

Po całodziennych obradach Zjazd powziął następujące uchwały:

1) Urządzić w roku 1934 mistrzostwa Okręgowe we wszystkich gałęziach sportu.

Mistrzostwa te odbędą się na terenie Łodzi, Kalisza, Łasku, Zgierza, Radomska i Sieradza. Ułożenie dokładnego terminarza polecono Wydziałowi Sportowemu.

2) Urządzić kursy przodowników gier sportowych oraz kursy dla działaczy sportowych.

3) Nalożyć obowiązek na wszystkie kluby utworzenia przy klubach referatów P. O. S., które podlegają referatowi P. O. S. przy Egzekutywie Okręgowej.

4) Obesłać jaknajliczniej obozy wyszkoleniowe urządzone przez Komitet Centralny.

5) Utworzyć Radę Sportową Okręgu, do której wchodzi referenci sportowi poszczególnych klubów.

6) Urządzić w roku 1934 zawody

Nasi piłkarze w Czechosłowacji

Pierwsza połowa kwietnia b. r. stoi pod znakiem polskiej piłki nożnej.

W pierwsze dwa dni kwietnia (święta Wielkanocne) gościć będzie w Czechosłowacji Garbarnia, która zmierzy się ze Slovanem lub SK Morawska, Ostrawa w Mor. Ostrawie, a nazajutrz w Brnie z Zidenicami.

7 kwietnia gościć będzie reprezentację Śląską, która rozegra spotkanie z reprezentacją Moraw.

8 kwietnia — Ślązacy grać będą w Hradci Královem z reprezentacją

Wschodnich Czech.

15 kwietnia w Pradze mieć będzie miejsce rewanżowa spotkanie Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo świata.

Charakterystycznym jest, że czeši zabiegają o sprowadzenie do siebie Jrużyn polskich przed meczem Polska — Czechosłowacja. W razie bowiem, gdy by reprezentacja Polski przegrała, akcje naszych piłkarzy spadłyby znacznie a zainteresowanie publiczności — zmalałoby.

Wilno popiera wniosek Białegostoku

Przed svolaniem nadzwyczajnego walnego zebrania P.Z.L.A.

Do okręgów krakowskiego i śląskiego, które już poparły Białystok w jego żądaniach zwolnienia nadzwyczajnego walnego zebrania PZLA przyłączyło się teraz i Wilno.

Na odbytem zebraniu zarządu wileńskiego OZLA postanowiono wyrazić swą zgodę na zwolnienie nadzwyczajnego walnego zebrania, przy czym zarząd WOZLA uważa stanowisko PZLA za mocno niewłaściwe, wskazując na zupełnie nie liczenie się z głosem prowincji przez naczelną magistraturę polskiej lekkiej atletyki.

Obecnie więc sprawa zwolnienia zebrania stała się już zupełnie dojrzała, gdyż zasadniczo potrzeba do tego zgody jedynie trzech okręgów, podczas

gdy białostoczanie mają już poparcie czterech związków okręgowych.

Termin nadzwyczajnego walnego zebrania PZLA zostanie wyznaczony przez zarząd po nadjeździe do Warszawy pism z powyższych okręgów.

Tak więc konflikt w lekkiej atletyce zaostrza się obecnie znacznie, przy czym zarząd PZLA stoi niezłomnie na swym stanowisku, iż tylko on ma prawo decydować o miejscu odbywania mistrzostw Polski, twierdząc też jednocześnie, że tegoroczne przydzielenie ich Warszawie w konkurencji kobiecej i Poznaniu w konkurencji męskiej jest podyktowane jedynie względami na dobro tej gałęzi sportu.

Z drugiej strony, znów stawia za-

Król Leopold III przed mikrofonem



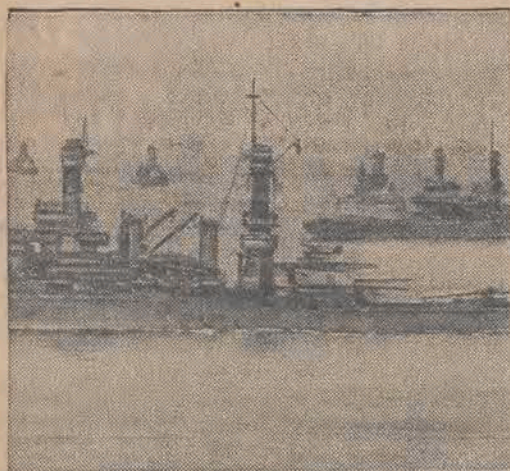
Nowy król belgijski Leopold III poraz pierwszy wygłosił przez radio wielką mowę do swego narodu.

Młóśnik kaczek



Amerykański farmer z Lost Lake na Florydzie oswoił całe stado dzikich kaczek, które sprawiają mu swym przywiązaniem nie mało utrapienia, jak to widzimy na naszym zdjęciu.

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.



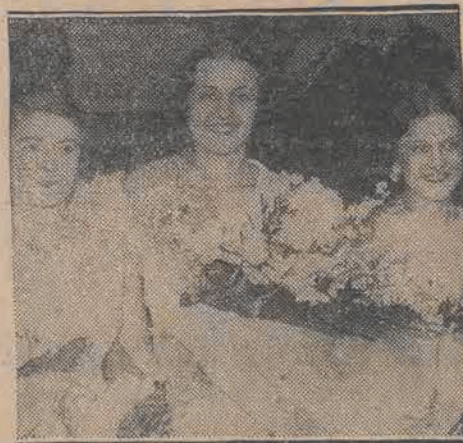
Na Oceanie Spokojnym odbyły się manewry floty amerykańskiej. Manewry te w chwili obecnego naprężenia sytuacji na Dalekim Wschodzie mają poważne znaczenie.

Palenie pieniędzy w St. Zjednoczonych



W czasach trudności finansowych w Stanach Zjednoczonych, wypuszczone zostały pieniądze pomocnicze, które obecnie palone są, po wycofaniu, w wielkich piecach.

KRÓLOWA KRÓLOWYCH PARYŻA.



Panna Breussault otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie królowych piękności wszystkich dzielnic Paryża.

Codzienna nowelka „Expressu”

Fortuna kołem się toczy.

Spotkałem go w jednym ze znanych paryskich salonów gry. Siedział przy stoliku w towarzystwie kilku mężczyzn i zgarniał do kieszeni stos banknotów.

— To wszystko dziś wygrałem — powiedział do mnie z uśmiechem.

— Ma pan szczęście! — odpowiedziałem.

— I to nie od dziś — mówił dalej. — Od sześciu miesięcy stale wygrywam. Bawiłem niedawno w Monte Carlo, gdzie o mało nie rozbiłem banku, grałem w Berlinie, w Londynie i w Brukseli.

— Takiego szczęściarza trudno znaleźć na świecie — zawołał jakiś mężczyzna, przysłuchujący się naszej rozmowie.

Po pewnym czasie opuściłem salon gry wraz ze szczęśliwym graczem, który nazywał się Feliks Burian.

Na zegarze wybiła godzina trzecia po północy.

Przechadzaliśmy się po bulwarach.

— Wie pan — mówiłem — to jest dziwne. Od szeregu lat prześladowa mnie jakieś fatum. Nie jestem zawodowym graczem, ale jednak od czasu do czasu spędzam noce przy zielonym stoliku i nigdy mi się jeszcze nie udało wygrać większej sumy.

— Znam się na tych rzeczach — uśmiechnął się Burian. — Jestem synem zamożnego przemysłowca angiel-

skiego. Gdy ojciec mój zmarł, miałem zaledwie dwadzieścia pięć lat. Inny na moim miejscu prawdopodobnie zająłby się wielkim przedsiębiorstwem, ale ja wolałem karty i ruletkę. W ciągu paru lat przegrałem wszystko. Inny na moim miejscu straciłby prawdopodobnie wiarę w swe szczęście i możeby nawet pozabawił się życia. Ale ja bynajmniej nie rozpaczalem.

— Dlaczego? — przerwałem zainteresowany jego wywodami.

— Dlatego, że wiedziałem dokładnie, iż nadejdzie dzień, kiedy się odwróci karta. Może pana zadziwi, ale od szeregu lat byłem głęboko przeświadczony, że karty muszą mi w końcu przynieść majątek. I to się sprawdziło. Przed sześciu miesiącami rozpoczęła się moja złota serja. Od tego czasu stale wygrywam. Znają mnie już chyba wszystkie salony gry w całej Europie. Krupierzy w Monte Carlo na mój widok odczuwają bicie serca. W pewnym berlińskim klubie oświadczone mi kategorycznie, że nie dopuszczą mnie do gry, bo mam zbyt wielkie szczęście.

— I zawsze pan wygrywa?

— Nie zawsze. Przegrywam jednak niewielkie sumy, natomiast wygrywam tysiące. Muszę jednak panu zaznaczyć, że moja złota serja z pewnością się skończy. Nie wiem jeszcze kiedy i z ja-

kiego powodu. Ale to musi nadejść.

Rozstaliśmy się o świcie.

Przez szereg miesięcy ani razu nie zetknąłem się ze szczęśliwym graczem.

Traf chciał, że którejś nocy, gdy błąkałem się po nocnych knajpach, znalazłem go wreszcie w jakiejś podrzędnej speluncie.

Burian był mocno podchmielony.

— Ach, to pan — ucieszył się na mój widok — nie widzieliśmy się już bardzo dawno. A przez ten czas zaszło dużo nowego.

— Czy już pan nie wygrywa? — spytałem go.

— Wygrywam w dalszym ciągu — odpowiedział mi — ale to się z pewnością już niebawem skończy.

— Dlaczego?

— Zaraz panu wszystko wytłumaczę. Przed miesiącem zawarłem znajomość z młodszą tancerką kabaretową. Zakochałem się w niej z pierwszego wejrzenia. Przyznam się panu, że wprost straciłem głowę.

Młoda dziewczyna odwzajemniła mi się uczuciem, tak że nic właściwie nie stało na przeszkodzie naszemu szczęściu. A jednak już wówczas zdawałem sobie sprawę, że nie powinienem się z nią ożenić.

Tak, jak kiedyś przed laty wierzyłem, że nadejdzie dzień, gdy uśmiechnie mi się szczęście, tak od chwili zawarcia znajomości z młodą tancerką zdawałem sobie sprawę, że ona mi przyniesie nieszczęście. Powinienem był odejść od niej, poszukać innej dziew-

czyny, ale nie mogłem tego uczynić. Kochałem ją tak głęboko, że poprostu nie wyobrażałem sobie innego życia bez niej.

Przed dwoma tygodniami wzięliśmy ślub.

— I karta już panu nie idzie? — rzuciłem pytanie.

— Wygrywam w dalszym ciągu, może nawet więcej, niż dawniej, ale wiem doskonale, że już to długo trwać nie będzie. Powinienem był właściwie już wogóle przestać grać. Nie mam jednak siły oderwać się od zielonego stolika. Moja żona i karty tak są związane z moim istnieniem, że chyba ani jednego ani drugiego nigdy się nie wyrzeknę. Muszę panu jeszcze zaznaczyć, że żona wciąż mnie błaga, abym przestał grać. Niestety, nic to nie pomaga.

Rozstaliśmy się znów o świcie.

Upłynęło pięć dni.

Późnym wieczorem, wracając z przedstawienia kabaretowego, spotkałem jednego z moich przyjaciół.

Rozmawialiśmy o najróżniejszych, zgoła obojętnych rzeczach. I nagle mój przyjaciel odezwał się:

— Znałeś przecież Buriana? Prawda?

— Oczywiście, a co się z nim stało? — zawołałem zaniepokojony.

— Wyobraź sobie, że ten przysłowiowy szczęściarz, wczoraj przegrał w klubie większą sumę, dostał ataku serca i po kilkunastu minutach zmarł!

D.